

Wspomnienie o Ks. Prof. Stanisławie Kobielusie

DOI: <https://doi.org/10.21697/an.7933>

ROMANA RUPIEWICZ
INSTYTUT HISTORII SZTUKI UKSW
ORCID: 0000-0002-8863-6542

3 stycznia 2020 r. odszedł ks. Stanisław Kobielus SAC (ur. 1939) – profesor wybitny, wrażliwy i niedostępny. Nie jest moją jedyną intencją przywoływanie jego zasług dla nauki, które są oczywiste, przede wszystkim chciałabym ująć w słowa, kim był dla mnie – jego studentki.

Ks. Stanisław Kobielus w Instytucie Historii Sztuki UKSW prowadził wykłady z ikonografii sztuki średniowiecznej. Były one wydarzeniem niemal mistycznym, oczekiwany przez studentów. Mieliśmy poczucie, że odkrywamy wiedzę tajemną, nieosiągalną dla przeciętnego odbiorcy sztuki. Zajęcia ze średniowiecznych doktryn artystycznych pozwalały wyjaśnić studentom nieoczywiste powody, dla których uprawiano ją w średniowieczu. Wykłady monograficzne natomiast przybliżały szczegóły, które zazwyczaj umykają: Ksiądz Profesor opowiadał w sposób fascynujący, co i dlaczego pojawia się na grzebięniach liturgicznych i jakie znaczenie mają np. węzły obecne w detalach architektonicznych. Pokazując slajdy objaśniał symbolikę dzieł sztuki, wykonując przy tym obrazowe gesty. Machał rękoma – niezwykle

długimi, ponieważ był bardzo wysokim człowiekiem – co było zjawiskowe i urocze. Niespodziewanie wyjmował z kieszeni drobne skarby, które wręczał przyjaciołom. Prof. Katarzyna Chrudzimska-Uhera wielokrotnie otrzymywała od niego kasztany, a dr Agnieszka Skrodzka ziarenka kardamonu.

Serdeczne relacje nawiązałam z Księdzem Profesorem pod koniec studiów w Instytucie Historii Sztuki. Gdy byłam już na studiach doktoranckich, Ksiądz Kobielus pożyczał mi książki, wskazywał na ważne problemy badawcze, a ostatecznie został recenzentem mojej pracy. Na obiedzie doktorskim nie pojawił się jednak, niespodziewanie znikając wszystkim z pola widzenia. Taki był zresztą jego zwyczaj – kiedyś byłam świadkiem gorączkowych poszukiwań Księdza Profesora po obronie na KUL, gdy wreszcie udało się do niego dodzwonić, jechał już pociągiem do Otwocka.

Klasztor pallotynów w Otwocku stanowią jego kryjówkę przed wrzawą świata, przed tłumem, w którym nie potrafił się odnaleźć, przed laudacjami. W październiku 2012 r. rozpoczęłam na stałe pracę w IHS UKSW i od tamtego czasu często bywałam u Księdza Kobielusa w Otwocku. Wracając z wykładów zajeżdżałam do niego na kawę i krótką rozmowę. Dłuższe spotkania były

dla Profesora nie do zniesienia, gdy jednak nie pojawiałam się przez miesiąc, dzwonił i zapraszał. Kiedyś poprosił mnie, żebym przywiozła ostre nożyczki, bo trzeba obciąć mu włosy. Wiedziałam, że kontakty z obcymi ludźmi, np. z fryzjerem, były dla niego bardzo trudne. Otaczał go krąg zaprzyjaźnionych osób, przy których czuł się swobodnie. Mieszkał w dwóch małych pokojach. W jednym stało biurko i dwa krzesła. W drugim mieściło się tylko łóżko i stolik, pod koniec życia zastawiony lekami. Książki były dosłownie wszędzie – na każdej ścianie obu pomieszczeń na półkach sięgających od podłogi do sufitu. Kiedyś odwiedziłam go z dr Izabelą Przepałkowską. Gdy okazało się, że nie mam na czym usiąść, pospiesznie ułożyłam sobie stołek z książek.

Ważnym miejscem w tej samotni był szeroki parapet okienny, na którym stały wazon i kwiaty doniczkowe. Ustawiał je w taki sposób, by nie przysłaniały widoku drzew. Ogromną radość sprawiały mu proste prezenty: pachnące kwiaty, sliwki węgierki... Na półkach z książkami można było dostrzec drobne przedmioty – zdjęcia, kamiki, szyszki, obrazki. Przypominały mu o jego przyjaźniach. Pod koniec życia wszystko to starał się rozdać, opowiadając historię każdego z tych przedmiotów. Te opowieści ożywiały je i nadawały im znaczenie.

Żył bardzo skromnie, uwielbiał samotne spacerować w przykłaźtornym ogrodzie. Głęboko odczuwał, że jego ziemską drogą do zbawienia jest praca naukowa. Stanowiła dla niego formę modlitwy, była przestrzenią, w której spotykał Boga. Uważał, że nie może tracić zbyt wiele czasu na życie towarzyskie, na efektowne wyjazdy zagraniczne, nie przepadał za konferencjami. Miał przekonanie, że Pan Bóg rozliczy go z każdego dnia, z tego, czy wypełnił swoje powołanie należycie i przekazał to, co miał do powiedzenia światu. Praca, która



1. Stanisław Kobielus. Fot. z archiwum J. Kobielusa

była dla niego formą modlitwy, przeplatała się w jego codzienności ze zwyczajną modlitwą, najchętniej brewiarzową. Zawsze pytał, co u mnie, co piszę, jak się miewa mąż i czy dbam o zdrowie. Kiedyś podarował mi brewiarz, zalecając, bym czytała go tak jak książkę – tyle zdań dziennie, na ile czas mi pozwoli. Chętnie opowiadał o zapachach, o ptakach, o kamykach i muszelkach. Mówił poprzez metafory i symbole, czasem trudne do zrozumienia.

Kolejne etapy życia Stanisława Kobielusa nieodłącznie wiązały się z jego badaniami, które owocowały nowymi książkami. Kiedy pisał *Lapidarium christianum*, kolekcjonował kamienie. Dostawał je od przyjaciół lub rodziny, ustawiał na biurku i parapecie, zachwycał się nimi



2. Stanisław Kobielus ze swoim stryjem, ks. Konstantym Kobielusem SAC.
Fot. z archiwum J. Kobielusa

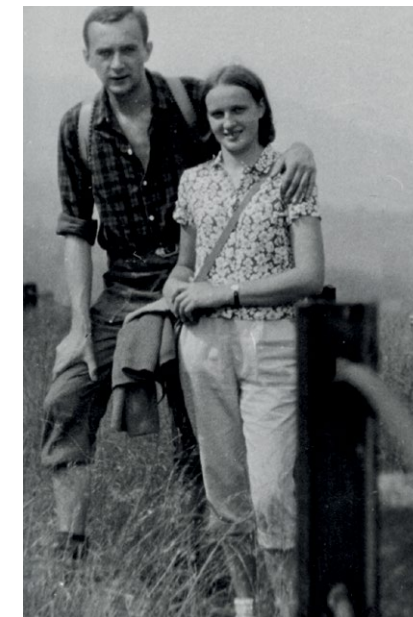


3. Rodzina Stanisława Kobielusa. Od lewej: Stanisław Kobielus, jego ojciec Karol z wnukiem Pawłem na kolanach, brat Piotr, ciotka s. Filomena Kobielus CR, matka Bronisława Kobielus, s. Stanisława Mierzwa CR (towarzyszyła s. Krystynie w podróży do USA), na ziemi siedzi s. Krystyna Kobielus CR. Zdjęcie wykonane w dzień pożegnania s. Krystyny z rodziną, tuż przed wyjazdem na lotnisko.
Fot. z archiwum J. Kobielusa

w rozmowach, które prowadził ze swoim kanarkiem. Pisząc o roślinach, poszukiwał ich na łąkach i w ogrodach. Dziękował Bogu za ich nieskończone piękno. W dziełach sztuki średniowiecznej odkrywał przede wszystkim myśl Ojców Kościoła, których pisma czytał namiętnie, najchętniej w językach oryginalnych. Kupował wszystko, co ukazywało się na ten temat, dlatego jego biblioteka składała się w znacznej mierze z dzieł patrystycznych i filozoficznych. Augustyn, Tomasz z Akwinu i Bonawentura towarzyszyli mu na co dzień. Podczas pisania książki *Krzyż Chrystusa* zachwyił się traktatami *De laudibus sanctae crucis* Hrabana Maura oraz teologią światła Roberta Grosseteste.

Jego ulubionym miejscem wypoczynku był dom Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa w Nałęczowie. Będąc już na emeryturze starał się przyjeżdżać tam raz w roku, na dwa tygodnie. Oczywiście zawsze zabierał ze sobą książki, siostry miały także podstawowy zbiór literatury pięknej, którą Ksiądz Profesor chętnie czytał. Z Kazimierza Dolnego, gdzie mieszkam, to tylko pół godziny samochodem, zatem często go tam odwiedzałam. Chodziliśmy na spacer po łąkach i polach, niekiedy zaglądaliśmy do wąwozów. Odwiedzaliśmy też cmentarz w Nałęczowie. Zatrzymywał się przy każdej krowie, każdym nietypowym drzewie, zachwycał się szyszkami i żółędziami, rzeczami prostymi. Dostrzegał w nich dzieła stworzenia. Interpretował kształty i kolory otaczającego go świata przyrody przez pryzmat pisarzy wczesnochrześcijańskich. Najczęściej milczałam, a Ksiądz rozmawiał ze swoimi myślami, mówił jakby pisząc wiersze. Doceniałam to, że nigdy nie mówił źle o ludziach, nie oceniał ich i nie obgadywał, nie użalał się. Na swój sposób cieszył się życiem, które przecież często było ciężkie. Niekiedy dawał odczuć, że cierpi z powodu samotności, braku zrozumienia i akceptacji jego osobowości, nieco szorstkiej.

4. Stanisław Kobielus ze swoją siostrą Krystyną, Beskid Sądecki.
Fot. z archiwum J. Kobielusa



Za którymś razem udało mi się namówić go na wycieczkę poza Nałęczów. Mimo nie najlepszego już stanu zdrowia zabrałam go do Janowca, mniej zatłoczonego niż Kazimierz Dolny. Chodzenie sprawiało mu trudności, przysiadł na ławeczce, śmiejąc się, że przez jego wzrost biedne serce tak ciężko musi pracować, by tłoczyć krew w długie ręce i nogi. Cieszył się tą wycieczką jak dziecko.

Najważniejszym miejscem w jego życiu był rodzinny Wieprz, za którym nieustannie tęsknił, oczekując na kolejne, rodzinne spotkania, którym towarzyszyły ogniska z pieczeniem ziemniaków, wspólne obiady i dyskusje. Tam czuł się najlepiej. W jego myślach i poezji powracał motyw drzewa rosnącego w miejscu, w którym dorastał. Podczas tych pobytów zatrzymywał się albo w rodzinnym domu, albo w pobliskim domu księży pallotynów na Kopcu w Kleczy koło Wadowic. Jego matka, Bronisława, zmarła w 1983 r., w 1997 odszedł jego ojciec, Karol. Miał trzech braci i dwie siostry. Najbliższe relacje utrzymywał z bratem Janem (ur. 1947), który mieszka w Andrychowie. Uwielbiał swoich bratanków – Macieja i Łukasza. Łukasz jest misjonarzem, kapłanem Stowarzyszenia Misji Afrykańskich i mieszka w Togo od 17 lat. Maciej jest pełnym poświęcenia dla ludzi ratownikiem medycznym. Obie siostry ks. Stanisława Kobielusa wstąpiły do zakonu. Maria (ur. 1944) jest pallotynką w Gnieźnie, a Krystyna (ur. 1950) – przełożoną sióstr Zmartwychwstanek w Castleton, w stanie Nowy Jork w USA. Z siostrami rozmawiał przez telefon niemal codziennie. Wielokrotnie byłam świadkiem tych rozmów, pełnych troski i szacunku. Siostry dbały o starszego brata. Dostawał od nich ciepłe swetry i szaliki. Nawet jeśli nie były to ubiory na jego gust i miarę, nosił je, by pamiętać o siostrach. Krystyna wysyłała mu ze Stanów Zjednoczonych książki, wszystkie których potrzebował do pracy. Ksiądz Profesor pamiętał również o dwóch



5. Ks. Stanisław Kobielus podczas mszy prymicyjnej.
Fot. z archiwum J. Kobielusa



6. Dom rodzinny ks. Stanisława Kobielusa.
Fot. z archiwum J. Kobielusa



7. Ks. Stanisław Kobielus w towarzystwie prof. Zbigniewa Bani, prof. Kingi Szczepkowskiej-Naliwajek i prof. Andrzeja K. Olszewskiego podczas spotkania opłatkowego, 1997 r.
Fot. z archiwum B. Gutowskiego

pozostałych braciach: Piotrze (1942–2015), mieszkający w rodzinnym Wieprzu, i Kazimierzu (1940–2018) żyjącym w Andrychowie.

Ksiądz Kobielus przez całe swoje kapłańskie życie regularnie dostawał od swoich braci i sióstr przy okazji rodzinnych spotkań swojskie przetwory: soki, dzemy, miód, ciasta. Uwielbiał zwyczajne jedzenie, podane w prosty sposób, z warzywami, które wyrosły na rodzinnym polu. W czasie pobyków w Wieprzu lubił przechadzać się po ojcowiznie, po polach i lasach. Za każdym razem coś z takiej przechadzki przynosił: kwiat, gałązkę, szyszkę, liście o zachwycających go kolorach lub kształtach.

Jego rodzina wspomina, że długo po każdym spacerze rozkoszował się swymi znaleziskami. Był wrażliwy na zapachy, uwielbiał woń drzewa, żywicy świerku czy sosny. W rodzinnym domu zrobił sobie proste łóżko z surowego drewna, z siennikiem, by móc sycić się zapachami natury, które pamiętał z lat młodości. Często wspominał dawne dzieje, życie na wsi, tamtejsze zwyczaje, przygody z rodzeństwem i przyjaciółmi.

O pracy ze studentami mówił niewiele. Chętnie natomiast wracał myślami do dawnych wyjazdów inwentaryzatorskich, w których często towarzyszył mu rodzony brat, Jan. Razem przemierzali Polskę: klasztory, kościoły i muzea kościelne.



8. Ks. Stanisław Kobielus na UKSW.
Fot. z archiwum J. Kobielusa

Brat pomagał mu w fotografowaniu, ustawianiu światła, był też jego kierowcą.

Na młode, kształtujące się życie duchowe Księdza Profesora miał wpływ jego stryj, ks. Konstanty Kobielus SAC (1914–1984), który zmarł w opinii świętości. Rodzina Księdza Profesora Stanisława Kobielusa obfituje w powołania kapłańskie i zakonne. Przywołam jeszcze jego ciotkę, s. Filomenę Kobielus (siostrę jego ojca, Karola), zmartwychwstankę w Kętach. Także córka stryjecznego brata Księdza Profesora, Agnieszka Kobielus, wstąpiła do zakonu.

Ks. Profesor Kobielus często chorował, a my martwiliśmy się o jego wątłe zdrowie. Pamiętam, jak kiedyś razem z dr Agnieszką Skrodzką odwiedzałyśmy go w szpitalu, jeszcze jako studentki. Pierwsze oznaki choroby Alzheimera pojawiły się u Ks. Profesora Kobielusa ok. 5 lat przed śmiercią. Był świadomy, że jego czas dobiega końca. Często o tym mówił i czynił przygotowania do spotkania z Bogiem. Starania dotyczyły przede wszystkim sfery duchowej, ale myślał też o tym, co ziemskie. Po przejściu na emeryturę rozpoczął rozdzielanie księgozbioru zaprzyjaźnionym bibliotekom seminaryjnym oraz badaczom, zgodnie z ich zainteresowaniami.

Pracował niemal do końca swojego życia. Po przejściu na pełną emeryturę w 2011 roku ukazały się jeszcze cztery jego publikacje. Jedną z nich jest wspomniane już *Lapidarium christianum*, poświęcone symbolicznie kamieni. Bezenną pomocą naukową jest również książka *Concordia Novi et Veteri Testamenti. Zapowiedzi dzieła odkupienia i jego spełnienie w teologii i sztuce średniowiecza* (Poznań 2013), w której zostały zestawione sceny Starego i Nowego Testamentu, pojawiające się w sztuce jako typy i antytypy. Książka ta przywołuje bogaty materiał źródłowy do badań nad typologią sztuki średniowiecznej.

W 2016 roku Stanisław Kobielus opublikował swoją ostatnią, niespełna



9. Ks. Stanisław Kobielus odbiera nominację profesorską z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, 1998 r.
Fot. z archiwum J. Kobielusa

100-stronicową monografię *Wskrzeszenie Łazarza w teologii i ikonografii*. Pisał ją już jako człowiek chory i cierpiący. Łazarz i jego siostry były mu bliskie. W zakończeniu liczącym niespełna 10 ważnych zdań zapisał: „Cud przywrócenia Łazarzowi życia był odpowiedzią Chrystusa na ludzką nadzieję życia wiecznego, będącego uzyskaniem po śmierci trwania w obiecanej ludzkości obecności przed Obliczem Boga”, oraz: „Wskrzeszenie Łazarza było nie tylko zapowiedzią zmartwychwstania Jezusa, lecz dawało słuchaczom widoczną gwarancję prawdziwości nauczania Chrystusa o zmartwychwstaniu człowieka i o realiach Królestwa Niebieskiego w perspektywie eschatologicznej”. Po ukazaniu się tej książki zaczął spisywać kazania. Każde z nich było poświęcone kolejnemu wezwaniu Litanii Loretańskiej. Zamierzał opublikować je jako cykl, w którymś z czasopism



10. Ks. Stanisław Kobiela z rodzeństwem. Od lewej: s. Maria, Kazimierz, Piotr, s. Krystyna i Jan. Fot. z archiwum J. Kobiela



11. Ks. Stanisław Kobiela w swoim mieszkaniu, w towarzystwie wnuków brata, Jana Kobiela. Fot. z archiwum J. Kobiela

katolickich. Czytał mi fragmenty, ostatnie jeszcze w 2017 r. Nie miały charakteru naukowego, ale jak wszystkie jego dzieła zawierały myśli Ojców Kościoła oraz były przepełnione średniowieczną teologią. Nie udało mu się dokończyć dzieła, które nie zostało opublikowane.

Zapamiętałam go jako człowieka niezwykle wrażliwego, dobrego, pomagającego badaczom, zwłaszcza początkującym. Wielu z nich poznałam osobiście. Niczego nie gromadził, wszystkim się dzielił. Już jako emeryt chętnie podejmował się pisania recenzji, mimo trudności ze zdrowiem.

Ostatnie Boże Narodzenie spędził w specjalistycznym ośrodku pallotyńskim w Radomiu. Była przy nim jego najbliższa rodzina, bratankowie i ich rodziny. Śpiewali kolędy trzymając go za ręce. Najmłodsze dzieci były przebrane w stroje kolędników. Zmarł otoczony miłością współbraci oraz kochającej rodziny, przy której czuł się bezpiecznie.

Chciałabym przywołać najważniejsze publikacje ks. prof. Stanisława Kobiela, których spis zamieszczam poniżej. Jest autorem 44 artykułów naukowych, poświęconych głównie ikonografii, estetyce i teorii sztuki średniowiecznej, publikowanych w monografiach zbiorowych oraz

na łamach czasopism, takich jak: „Folia Historiae Artium”, „Rocznik Historii Sztuki”, „Biuletyn Historii Sztuki”, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo”, „Saeculum Christianum”, „Studia Theologica Varsoviensia”, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”, „Series Byzantina”, „Ethos”, czy „Artifex Novus”. Szczęśliwie wszystkie artykuły zostały zebrane i opublikowane ponownie w dwóch tomach (w 2002 i 2015). Ks. Prof. Kobiela jest również autorem 10 książek monograficznych, z których dwie doczekały się drugich wydań. Przełożył także trzy traktaty średniowieczne, ważne dla historii sztuki. Był poetą, którego wiersze w ostatnich latach stały się przedmiotem badań literackich. Miałam zaszczyt napisać wstęp do tomiku *Kto użyczy łez trawom*, do którego pomagałam wybierać utwory.

W 2017 r. ks. Kobiela wręczył mi ostatni już swój tomik poezji, przepełniony tematami eschatologicznymi, jednak pełnymi radości i nadziei na spotkanie z Panem. W 2010 r. pracownicy Instytutu Historii Sztuki, doceniając ogromny wkład w naukę Księdza Profesora, wydali książkę pamiątkową *Jemu poświęconą*, w której zawarto również szczegółowy spis prac badawczych Stanisława Kobiela (*Homo Creator et Receptor Artium. Księga pamiątkowa Księdzu Profesorowi Stanisławowi*).

WYKAZ PUBLIKACJI

KS. PROF. STANISŁAWA KOBIELUSA

Monografie

Wskrzeszenie Łazarza w teologii i ikonografii średniowiecza, Tyniec 2016.

Świątynia Zesłania Ducha Świętego w Otwocku, Ząbki 2014.

Concordia Novi et Veteri Testamenti. Zapowiedzi dzieła odkupienia i jego spełnienie w teologii i sztuce średniowiecza, Poznań 2013.

Lapidarium christianum. Symbolika drogich kamieni. Wczesne chrześcijaństwo i średniowiecze, Tyniec 2012.

Florarium christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze, Tyniec 2006.

Ikonografia zdrady i śmierci Judasza. Starożytność chrześcijańska i średniowiecze, Ząbki 2005.

Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze, Warszawa 2002.

Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory, Warszawa 2000 (wyd. 2: Tyniec 2011).

Człowiek i ogród rajski w kulturze religijnej średniowiecza, Warszawa 1997.

Niebiańska Jerozolima. Od sacrum miejsca do sacrum modelu, Warszawa 1989 (wyd. 2 2004).

Tłumaczenia tekstów źródłowych

Defensorium czyli Średniowieczny traktat o „Obronie nienaruszonego i trwałego dziewictwa najczystszej Rodzicielki Maryi”, tłum. i oprac. S. Kobiela, Poznań 2012.

Fizjologi i Aviarium: średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt, tłum. i oprac. S. Kobiela, Tyniec 2005.

Teofil Prezbiter. Diversarum Artium Schemata. Średniowieczny zbiór przepisów o sztukach rozmaitych (tłum. i oprac. S. Kobiela, Tyniec 1998 (wyd. 2 2009).

Przewodniki

Bania Z., Golonka J., Kobiela S., *Częstochowa. La Madonna di Jasna Góra*, Verona 1991.

Bania Z., Golonka J., Kobiela S., *Jasna Góra. Guide*, Varsovie 1986.

Bania Z., Golonka J., Kobiela S., *Jasna Góra. A Companion Guide*, Warszawa 1986.

Bania Z., Golonka J., Kobiela S., *Jasna Góra. Das Paulinerkloster in Częstochowa und seine Sammlungen*, Warschau 1986 (wyd. 2, Warszawa 1989).

Bania Z., Golonka J., Kobiela S., *Jasna Góra. On the 600th Anniversary of the Sanctuary*, Warszawa 1985.

Bania Z., Golonka J., Kobiela S., *Jasna Góra – przewodnik*, Warszawa 1984.

Bania Z., Kobiela S., *Jasna Góra*, Warszawa 1983.

Bania Z., Golonka J., Kobiela S., *Jasna Góra. W 600-lecie Sanktuarium*, Warszawa 1983.

Zbiory artykułów naukowych

Blask ciemności i światło niewiedzy, Ząbki 2015.

Dzieło sztuki – dzieło wiary. Przez widzialne do niewidzialnego, Ząbki 2002.

Tomiki poezji

Gliniane dzbany, Ząbki 2017.

Kto użyczy łez trawom, Poznań 2013.

Iskry z mokrych kamieni, Ząbki 2011.

Zawiłości cienia, Ząbki 2010.

Wiersze z komentarzem, Tyniec 2007.

Blask ciemności i światło niewiedzy, Tyniec 2005.

W cieniu wiatru, Tyniec 2000.

W świetle niewiedzy, Tyniec 2000.

Uciekające krajobrazy, Tyniec 1997.

Na wschód od duszy, Tyniec 1996.

Zaśpiewać światłem, Warszawa 1992.

Ilustrowane uogólnienia, Warszawa 1988.